Nr. 335. Kraków, Sobota 6 Grudnia 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cent. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za grudzień . . .	1 złr.	ct.
Kwartalnie . . .	3 „	— „
Półrocznie . . .	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Za grudzień . . .	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . .	4 złr.	80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . .	5 złr.	70 ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☞ **Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta", której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej „*Bibljotece Kurjera Polskiego*".**

Wywód finansowy
Ministra Dunajewskiego na rok 1891.

Rozprawa budżetowa w każdym parlamencie stanowi bezwątpienia jeden z najważniejszych momentów politycznych. To też z niemałą uwagą oczekiwano w całej monarchji austrjackiej wywodu p. ministra Dunajewskiego na rok 1891, który przedłożony został Izbie poselskiej na pierwszem jej posiedzeniu w dniu 4 b. m.

Preliminarz dochodów państwa na rok 1891 w sumie 566,759.572 złr. wobec preliminarza pokrycia na rok 1890 w sumie 548,820.006 złr. wynosi o 17,939.566 złr. więcej.

Nie uwzględniając jednak w powyższem porównaniu wyłuszczonych przy sposobności omówienia wydatków bieżących pozycyj, okazuje się efektywna podwyżka pokrycia w kwocie 6,496.431 złr.

Dochody ministerstwa skarbu są zatem o złr. 4,434 538 wyższe, jak w roku poprzednim.

Ztąd wypada na podatki bezpośrednie 1,096.000 złr. Podatek od budynków włącznie 5% podatku od dochodów budynków wolnych od podatku domowo-czynszowego, wstawiono ze względu na wzrost przedmiotów do podatku obowiązanych z jednej strony, jakoteż z drugiej strony ze względu na prawdopodobny uszczerbek ustawą z 1 czerwca 1890 roku wywołany, w całości o 421.000 zł. wyżej.

Przy podatku zarobkowym preliminowano plus 53.000 złr., przy dochodowym plus 259.000 złr.

Co do podatku gruntowego preliminowano pokrycie na kwotę 35,673.000 złr., a zatem wyżej o 363.000 złr. niż w roku 1890, gdzie kwota 35,310.000 złr. preliminowaną była. Spodziewać jednak się należy czystej wpłaty 35,931.211 złr., biorąc na uwagę tak klęski elementarne, jak i $^{9}/_{10}$ reszty z podwyżki podatków.

Podatek gruntowy preliminowano w całości o 258.211 niżej, a to ze względu na możliwość, iż w r. 1891 oprócz już odciągniętych odpisów podatku gruntowego jeszcze i z innych powodów (szczególnie z powodu phyloxery, wylewów i szkód ztąd w r. 1890 wynikłych) okażą się znaczniejsze odpisy podatków.

Po odciągnięciu tej kwoty od 35,931.211 złr., pozostaje preliminowana kwota złr. 35,673.000.

Zauważyć trzeba, iż już w r. 1890 odpisano z powodu klęsk elementarnych w dotkniętych niemi krajach łącznie podatku gruntowego 691.599 złr.

Wpływ tych zdarzeń należy także uwzględnić i przy innych rodzajach podatków.

Pokrycie dochodów z cła preliminuje się w kwocie wyższej o 1,560.000 złr., z czego 976.400 złr. wypada na zwyczajne dochody z cła — pozycja bieżąca preliminarza — zaś 583.000 złr. na dochody nadzwyczajne z zysku menniczego.

Z podatków pośrednich, okazuje się podatek spożywczy wstawiony z dochodem wyższym o 1,957.400 złr.

Co do innych podatków spożywczych wolno było przyjąć wyższe cyfry dochodu i tak okazuje najwyższe podwyżki podatek od cukru 2,231.200 złr., od wina i moszczu 333.580 złr., od piwa 835,500 złr., i mięsa oraz bicia bydła 198.500 złr.

Dochody ze soli wstawia się o 71.885 złr., zaś ze stempli o 429.500 złr. wyżej.

Przy tytoniu preliminuje się pokrycie wyżej o 1,003.200 złr. jednak i potrzeby, jak to wspomniano o 491.800 złr. — wyżej, ztąd czysty bilans złr. 511.400.

Potrzeby wzrosły wskutek wzmagania się kosztów fabrycznych, wywołanych ciągłym wzrostem konsumcji.

Dochody z trafik wynosiły w pierwszych 10 miesiącach, w 1888 r. 64,640.695 złr., w 1889 r. 66,421.874 złr., w 1890 roku 67,975.454 złr., a zatem dochody o 1,553.580 złr. wyższe jak w roku 1889, a o 3,334.759 złr., jak w r. 1888.

Tym zwyżkom stoją naprzeciw niższe przyjęcia, jak to przy ogólnym zarządzie kas 772.900 złr. — przy taksach i należytościach od interesów prawnych złr. 246.440, przy loterji o 790.000 złr. Zniżka przy należytościach od akt prawnych głównie ma źródło w ustawie z $^{1}/_{7}$ 1890 roku — w małej części w mniej korzystnym rezultacie obrotu.

Przy loterjach sprowadza obniżkę wprowadzony 15% podatek od wygranych.

Pokrycie ministerstwa handlu wstawiono wyżej o 17,161.774 złr. — względnie po wyłączeniu wspomnianych pozycyj bieżących w kwocie złr. 10,911.800, efektywnie o 6,249.974 złr. wyżej. Ztąd wypada najwięcej na państwowe instytucje ruchu, jako to na koleje więcej o 4,660.400 złr. na poczty i telegrafy pokrycie więcej o 1,000.000 złr.

Przy kolejach uwzględniono rezultaty ruchu z upłynionych miesięcy roku 1890 — podobnie przy innych podwyżkach dotychczasowe rezultaty obrotu.

Te same względy miały wpływ przy przyjęciu dochodów urzędu kas oszczędności pocztowych wyżej o 267.000 złr. — zaś udziału w dochodzie czystym z kolei północnej ces. Ferdynanda o okrągłe 147.000 złr. wyżej, jak w roku ubiegłym.

Dochody ministerstwa rolnictwa wynoszą — pomijając wspomniane pozycje bieżące „dochody z funduszu meljoracyjnego" — o 853.751 złr. wyżej, jak w roku ubiegłym.

A to uwzględniając stosunki cen i produkcji, dochody górnicze o 760.817 złr., dochody z lasów państwowych i domen o 181.470 złr. wyżej, jak w preliminarzu za rok 1890 — przyczem okazuje się przy innych gałęziach zarządu ministerstwa ubytek 88.536 złr.

Pokrycie rozdziału „subwencje i dotacje" wynosi mniej o 479.342 złr. niż 1890 roku, gdyż odpadły preliminowane na ten rok zwroty wschodniej kolei węgierskiej, oraz prasko-duksklej i dukskobodenbachskiej.

W etacie długu państwowego okazuje się zniżka w pokryciu 3,634.961 złr., gdyż, wydanie rent umarzających nie zostało zamierzone w wysokości tego pokrycia.

Dochody ze sprzedaży dóbr państwowych preliminuje się niżej o 46.000 złr.

Ogólne wydatki na rok 1891 wynoszą 564,473.948 złr., ogólne dochody preliminowane są w sumie 566,759.572 złr., a przeto pozostaje nadwyżka, wynosząca 2,285.624 złr.

W ustawie finansowej na rok 1890 preliminowano wydatki w sumie 546,303,035 złr., dochody 548,820.006 złr., z czego wynikała nadwyżka w sumie 2,516,971 złr. Ta nadwyżka doznała jednak uszczuplenia przez to, iż z powodu klęsk elementarnych w niektórych krajach, wskutek osobnych ustaw kredyt dla wspomożenia ludności otwarto. I tak ustawą z 2 kwietnia b. r. kredyt 700.000 złr., a ustawą z 16 maja kredyt 125 000 złr. Zwyżka za rok 1890 w sumie 2,516,971 złr. zmalała zatem do kwoty 1,691.971 złr., a przeto bilans tegoroczny korzystniejszym jest o 593.653 złr.

Informacje.

Dyrekcja galic. funduszu propinacyjnego podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż obok c. k. głównej kasy krajowej we Lwowie, jako kasy gal. funduszu propinacyjnego ustanawia się z dniem 1-go stycznia 1891 roku „Powiatową kasę oszczędności w Krakowie", jako zastępstwo Banku krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem we Lwowie, miejscem wypłaty zapadłych kuponów i wylosowanych sztuk 4% niewinkulowanych obligacyj galic. funduszu propinacyjnego.

Rada państwa.

(List „Kurjera Polskiego").

Wiedeń 4 grudnia.

Austrja jest może jedynem państwem na świecie, w którem parlamentaryzm przez cały rok zaprząta umysły obywateli i stwarza ludzi, którzy prawie całe życie spędzają na trybunie lub na ławie poselskiej. Zaledwie zamkniętą zostanie Rada państwa, zbierają się Sejmy krajowe, a po skończeniu ich obrad pośpiesza wielu posłów z krajowej Izby poselskiej wprost do sali obrad centralnego parlamentu. Tak było i w tym roku.

Na dzisiejsze pierwsze posiedzenie austrjackiej Izby poselskiej przybyli deputowani dosyć licznie. Krzesła, które jakiś czas opróżnione były z powodu śmierci kilku posłów, zajęli świeżo wybrani reprezentanci obywateli. Zauważono natomiast, że puste było miejsce, na którem zwykł siadać przywódca niegdyś całego czeskiego narodu, a obecnie tylko staroczechów, sędziwy dr. Rieger. Zasłużony ten mąż pośpieszył na południe, aby odpocząć po trudach walki, jaką niedawno stoczyć mu wypadło. Marszałek, który po groźnej chorobie już odzyskał siły, wszedł do sali pewnym krokiem, którego elastyczności mógłby mu pozazdrościć niejeden młodzieniec i raźnie wstąpił po kilku stopniach na estradę marszałkowską. Owacja, jaką mu zgotowała cała Izba, galerje i loża dziennikarska świadczy o bezstronności i takcie, jakim się zawsze odznaczał dr. Franciszek Smolka. Słowa podzięki wypowiedział p. marszałek głosem dowodzącym, że wierzył on w szczerość tych, którzy mu okazywali swój szacunek i uznanie.

Gdy do Izby wchodzili ministrowie, zaczęli ich witać znani im osobiście posłowie, a ten i ów korzystał ze sposobności, aby tak *zupełnie* prywatnie pomówić z Ekscelencją o sprawach swych wyborców. Napróżno czekano na hr. Taaffego.

Początek posiedzenia o godz. 11. Przewodniczy marszałek dr. Smolka. Na ławach ministerjalnych zasiedli pp.: Prażak, Dunajewski, Gautsch, Zaleski, Falkenhayn i Schoenborn.

Po przemówieniu marszałka i załatwieniu zwykłych formalności, wystąpił p. dr. Russ z nagłym wnioskiem, aby wezwać rząd do jak najrychlejszego przedstawienia Izbie projektu do ustawy i udzielenia pomocy państwowej tym wszystkim, którzy odnieśli szkody z powodu powodzi w Czechach, a zwłaszcza przy katastrofie w Karlsbadzie. Wniosek ten przekazano Komisji budżetowej.

Dalej odczytał minister skarbu *exposé* finansowe a p. Exner uzasadniał swój wniosek o udzielenie pomocy robotnikom, zajmującym się wytwarzaniem przedmiotów z perłowej macicy; poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Przy sprawdzaniu wyboru p. ks. Eichhorna wystąpił p. Tuerk przeciw niemu z zaciętą filipiką, zarzucając mu klerykalizm, ukryty jezuityzm i t. p. „zbrodnie", które każdego czynią niezdolnym do zasiadania w Izbie.

Referent komisji weryfikacyjnej oświadczył się za zatwierdzeniem wyboru p. ks. Eichhorna. Z kolei (bez dyskusji) uznano mandaty kilku innych za ważne. P. Kindermann prosi o umieszczenie ustawy o fałszowaniu środków żywności na porządku dziennym przyszłego posiedzenia, co też marszałek przyrzekł uczynić. Żądania p. Luegera, aby na temże posiedzeniu rozpocząć obrady nad ustawą o uregulowaniu przemysłu budowlanego, Izba nie uwzględniła.

Koniec posiedzenia o godz. $2^{1}/_{2}$.

Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 11 przed południem.

Z prowincji.

(List *Kurjera Polskiego*).

Z Majdanu (powiat kolbuszowski).

Że zakładanie Kółek rolniczych i sklepików chrześcijańskich w naszym kraju jest rzeczą konieczną, a to celem podniesienia dobrobytu naszego ludu, przez wzbudzenie w nim zamiłowania do racjonalnej gospodarki, handlu i przemysłu, celem umoralnienia i uszlachetnienia go przez odczyty i pogadanki, o tem nikt z nas już pewnie nie wątpi; Kółka rolnicze zjednały sobie już oddawna w naszym kraju prawo obywatelstwa.

Więc też nic dziwnego, że i w Majdanie założyli ludzie, którym dobro kraju na sercu leży, Kółko rolnicze wraz ze sklepikiem. Sklepik chrześcijański pokazał się koniecznym u nas, a to tem bardziej, że izraelici wiedząc o tem dobrze, iż w Majdanie nie mają konkurencji, byli dla nas zbyt surowymi dyktatorami cen swoich towarów: za lichy towar kazali sobie tyle płacić, ile im się podobało

Założenie Kółka rolniczego wraz ze sklepikiem poszło bardzo gładko i prędko, gdyż nietylko inteligencja okoliczna, ale i włościanie dążyli do jak najprędszego zrealizowania podobnej myśli.

Właściciel Majdanu ofiarował na cele Kółka 500 złr. w dziesięcioletnich ratach, lub bezpłatny lokal na sklepik, niezaprzeczenie większej wartości. Czyn ten szlachetny jest iście naśladowania godnym.

Od samego założenia Kółka, zwracamy baczną uwagę na rozwój tegoż.

W pierwszych dniach otwarcia sklepiku był taki natłok, że trzech sprzedających nie mogło sobie dać rady, towar wydzierano sobie prawie z rąk. Aż serce rosło, patrząc na lud, który z całem zaufaniem biegł do „naszego sklepu", a wiedział dobrze o tem, że go panowie założyli.

Któżby, patrząc w pierwszych dniach otwarcia sklepiku, na ten ruch, na odbyt towaru, na ogólne zadowolenie tak inicjatorów Kółka, jak też i kupujących, mógł powątpiewać o tem, że sklepik będzie miał nietylko zapewnioną egzystencję, ale że i jego rozwój będzie z dniem każdym widoczny! Niestety, mimo tak dodatnich warunków, gdyż i kapitał obrotowy (udziały członków) zupełnie wystarczający do prowadzenia interesu, lokal bezpłatny, sprzedaż towarów ze strony okolicznej ludności zapewniona, mimo tego wszystkiego zaledwie po kilkumiesięcznej egzystencji Kółko w Majdanie, ewentualnie sklepik, choruje już na nieżyt, a maluczko, jeżeli na tych kółkach pojedzie dalej, nie ujrzymy go .. Z dniem każdym daje się czuć brak najpotrzebniejszych towarów, a towary sprowadzane do sklepiku są coraz gorsze i coraz droższe.

Gdzież więc jest to złe, które grozi upadkiem Kółku? Złe tkwi w Zarządzie, w jego administracji.

Zastrzegamy się, robiąc te uwagi. Nie rzucamy podejrzenia na członków zarządu Kółka w Majdanie, iżby administracją tegoż kierowali dla swoich prywatnych celów lub zysków. Przeciwnie — jesteśmy przekonani, że zarząd Kółka przysparza Szanownym Panom wiele żmudnej a bezinteresownej pracy, a może nawet niejeden bezpowrotny wydatek, boć prócz sekretarza i sklepowej inni panowie spełniają swoje funkcje bezinteresownie. Zresztą w każdem Towarzystwie akcyjnem ścisła wzajemna kontrola nie powinna dopuścić do malwersacyi pieniężnych.

Gdzież więc tkwi to złe w administracji? Oto w tem, że zarząd Kółka nie obmyślił do tego czasu odpowiedniego źródła sprowadzania towarów; pośrednikiem w sprowadzaniu towarów dla sklepiku Kółka rolniczego jest — brat Mojżeszowego wyznania, który naturalnie chętnie pogrzebałby Kółko, przeszkadzające mu w „interesie"!

Panowie! niech was nie łudzą jego zapewnienia — że swoją pracę, dobre chęci i dobre serce poświęca dla Kółka.

Widzimy również czasami w Zarządzie dziwną a niczem nieusprawiedliwioną obojętność, brak energji, złe prowadzenie rachunków, a co najważniejsze, brak zdrowej przewodniej myśli.

Zachodzi teraz pytanie, czy okoliczni mieszkańcy mają prawo żądać od Szanownych członków zarządu lepszej administracji i czy Panowie ci powinni się sami do tejże poczuwać?

Bezwarunkowe i my mamy prawo tego żądać i ci Panowie powinni się sami do tego obowiązku poczuwać!

Dlaczego? — oto zaraz w pierwszej chwili założenia sklepiku, stanęliśmy wszyscy w zwartym szeregu, jak jeden mąż: nasze potrzeby zaspakajaliśmy w sklepiku Kółka, a przez to złożyliśmy w ręce tych Panów najlepsze, cośmy dać mogli, bo nasze zaufanie do nich. Z jakiemże więc czołem i poco, w razie upadku sklepiku, wrócić byśmy mogli do wrogiego nam obozu, celem kupowania towarów? Po to, aby być przedmiotem naigrawania się, i jeszcze większego wyzysku niż przed tem?

A wreszcie, Panowie! w sprawie upadku Kółka dacie sobie sami świadectwo ubóstwa ducha, gdyż pokażecie, że nie potrafiliście kierować zarządem.

Są wreszcie i inne powody, które skłonić Was powinny, do lepszej administracji.

Panowie! byliście sami szlachetnymi inicjatorami, każdy wam to przyznać musi; podobna myśl jest dowodem pieczy drogiego nam ludu; sami, bez przymusu podjęliście się pełnienia obowiązków, więc też powinnością jest waszą wypełniać ten obowiązek jak najsumienniej i najpilniej. Obowiązek płatny, czy bezpłatny, raz podjęty, powinien być wypełnianym sumiennie i wytrwale!

Raczcież więc Szanowni Panowie sami najlepiej zbadać to złe, które upadek Kółka niezawodnie sprowadzi, i to złe jak najprędzej wykorzenić, a bądźcie pewni, że sklepik nietylko wegetować będzie, ale rozwój jego będzie z dniem każdym widoczny, przez co zaskarbicie sobie Szanowni Panowie wdzięczność i miłość ludu.

Bądź co bądź, czeka Was panowie za dalsze następstwa moralna odpowiedzialność!

Na szlaku wyzysku.

(Dokończenie).

Gdy wszyscy wylegną na pokład, wtedy można po stroju mniej więcej poznawać okolice, do których emigranci należą. Nie widzisz tutaj tylko białej, ani brunatnej sukmany, równie jak białej magierki lub czerwonej rogatywki z czarnym barankiem i pawiem piórkiem.

Za to spostrzegam oto krępego chłopa w szarej kurpiowskiej kapocie, obszytej czarną taśmą i zapiętej na dwa rzędy guzów, z kieszeniami na tyle. Gdzieindziej znowu uwija się chłop, wygolony jak ksiądz, w długiej, granatowej sukmanie i czarnym kapeluszu. Jakiś starzec chodzi w kożuchu z siwych baranów i z ogromnym kołnierzem futrzanym na plecach; o ile wiem, jest to patrjarcha rodziny, liczącej głów szesnaście; wstrzemięźliwy w mowie, wygląda na człowieka, co zawsze był rozsądny w życiu — raz strzelił bąka, ale dobrego. Dalej nieco, w drelichowej marynarce i w takichże spodniach, w kaszkiecie wytartym, zwieszonym na tył głowy, z szyją grubo owiniętą w szal włóczkowy i z papierosem w ustach, umizga się do dziewczyny eksparobek dworski. W nizkim i sztywnym kapeluszu bronzowym, w żakiecie z dewizką od zegarka, z rękami w kieszeniach od spodni, stoi rzemieślnik większego miasta. Inny jakiś emigrant przesuwa się w bardzo obszernym granatowym płaszczu z wielką peleryną i w czarnym kapeluszu z dużem rondem. Tam znowu widać baranią czarną czapkę i czerwone rękawy koszuli, wyglądające z pod kaftana w formie fałdowanej jupki. Chłopak podrostek ma na sobie bardzo obszerny tużurek z długiemi rękawami, podarowany przez jakiegoś rosłego Niemca z Bremy.

Lekarze okrętowi mówią o chłopach tych, że są zdrowi i dobrze zbudowani; za to kobiety po największej części wątłe, słabe i brzydkie; pomiędzy dziećmi panuje na okręcie duża śmiertelność.

Jesteśmy siódmy dzień na morzu: dzieci umarło już sześcioro i jedna kobieta, urodziło się czworo. Po przybyciu do Rio Janeiro, będą zapewne wesela, bo zalotów jest dużo.

— Czy panna już womitowała? — zapytuje konkurent pani swego serca, a ona odpowiada głosem melancholijnym:

— Jeszcze nie, ale mi się zbiera.

Z dolnych pięter, mimo zaleceń lekarzy, trudno wyprowadzić matki z dziećmi na pokład, gdzie powietrze jest przepyszne, zwłaszcza począwszy już od Oporto. Wprawdzie wiatr nie zmienił kierunku, lecz w podmuchach swoich ma taką miękkość i łagodność, jak u nas w ciepłym maju; te baby jednak przekładają duszne i cuchnące powietrze na spodzie okrętu.

Zauważyłem, że wszyscy chłopi są dobrymi mężami i ojcami. Jak oni dbają o swoje chore żony, jak pielęgnują dzieci! Ojców zawsze spotkać można z dziećmi na ręku lub na kolanach. Baby są nadzwyczajnie nieporządne: nie myją się, nie czeszą, leżą na łóżkach, wśród mnóstwa gratów i artykułów żywności. Bóg wie, co się znajduje na tem okrętowem łóżku, oprócz ciał ludzkich!

Pożywienie im nie smakuje, bo sposób gotowania niemieckiego jest inny.

Co do nadziei brazylijskich, to one maleją, tylko najbujniejsze fantazje rokują sobie ciągle dużo. Opowiadał mi jeden murarz, że ktoś taki „od nich pojechał do Brazylji i zaraz potem przysłał swej żonie szyfbilety, a pisał: Ja tu nic nie robię, jeno w krześle siedzę sobie i oskubuję watę, co okwitła, a za to zarabiam na dzień trzy amerykańskie talary".

Korespondencję swoją kończę 13 listopada, a 8-go dnia po wyjeździe okrętu z Bremerhaven. Jutro mam zamiar wysłać ten list z Teneryfy, dokąd zawiniemy, aby okręt zaopatrzyć w węgle i żywność.

P. S. Już po napisaniu tego listu, wdałem się w bardzo interesującą rozmowę z oficerami okrętu.

Wielkie nieszczęście czeka w Brazylji naszych ziomków; z chwilą, gdy oni przeszli granice kraju, stają się własnością plantatorów, nie mających rąk do uprawy trzciny cukrowej i kawy! To wszystko, co dostali w postaci wolnego przejazdu koleją lub na okręcie, co zjedli i wypili, nie płacąc, przyjdzie odpokutować zupełną utratą wolności, jeśli się kosztów nie zwróci. Wyślą ich w okolice puste, może błotniste, gdzie panuje żółta febra, a ich panowie przyszli są to zbiry, przyzwyczajeni do niewolników, których im dziś zbrakło.

Co można najgorszego tylko dziś się dopiero dowiedziałem, tak dyskretnie wszystko kryją pod korcem. Nie wyobrazicie sobie, jak mię to wiadomości zmartwiły! A tu każdy przeddemną się tai; nareszcie dziś odkrycie serca nastąpiło w całem tego słowa znaczeniu.

Jutro (14 listopada), jesteśmy o godzinie 5 rano na Teneryfie, zkąd list wyślę.

Pogoda cudowna, ciepło, niebo pyszne, ocean ciemno lazurowy, noc gwiaździsta. Szkoda, że na okręcie dzieci chorują i mrą; zdaje mi się — jest szkarlatyna, lecz tają.

Gdyby się morze przestało tak namiętnie poruszać, tobym jeszcze z Teneryfy wysłał korespondencję; ale wobec nadzwyczajnego kołysania się statku, gdy wszystko spada na ziemię, a ja sam ledwie się trzymam na nogach, niema podobieństwa pisać do druku.

Mamy ciągle wiatr północny, który dmie szalenie od samego kanału i podrzuca statkiem.

Jesteśmy u wybrzeży portugalskich: w chwili, gdy to piszę, a w ósmym dniu podróży dniem i nocą. Jeśli jutro staniemy na Teneryfie, list wyjdzie rekomendowany. Materjału mam mnóztwo, a przybędzie jeszcze więcej. *De facto* emigrantów jest ze mną na statku 2650: rzemieślnicy, parobcy, bardzo mało rolnych chłopów. Umarło dotąd na okręcie czworo dzieci i jedna baba. Chorobę morską, prócz mnie, przeszli wszyscy prawie. Jęk rozpaczy, wymioty rozlegały się przez 4 dni na wszystkie strony.

Nic już więcej nie piszę, bo i to ledwie mogę skończyć.

Wiadomości polityczne.

Socjaliści w Poznaniu.

W poniedziałek, jak donosi *Orędownik*, odbyło się w Poznaniu zgromadzenie „polskich" i niemieckich socjalistów, celem założenia Towarzystwa. Główny mówca, który miał na zgromadzeniu przemawiać po polsku, nie zjawił się, a zastąpił go jakiś jegomość z Bydgoszczy, władający językiem polskim bardzo słabo... Mówca wyłuszczył znane zasady socjalistów i powtórzył wszystkie ich skargi. Dalej zarzucał posłom polskim, że nie dbają o stan robotniczy, chociaż wiedzą dobrze, że klasa pracująca cierpi niedostatek. Tak samo wystąpił przeciwko pismom polskim ludowym, gdyż „tylko lud bałamucą i nie powiadają mu prawdy". Natomiast polecił nową gazetę polską socjalistyczną, jaka ma wychodzić od Nowego Roku. Ma ona już, według zdania mówcy, zapewnionych 8000 (?) abonentów. Bronił także słynnego Janiszewskiego, którego w Poznaniu „oczerniono, że Bóg wie, jaki zły człowiek, gdy tymczasem jest on spokojnym rzemieślnikiem, któryby nie miał sumienia skrzywdzić nawet robaka"...

W końcu zachęcił mowca do przystępowania do Towarzystwa socjalistycznego pod nazwą „Jedność", które będzie miało na celu szerzenie idei socjalistycznych.

Ten sam pan przemówił po niemiecku. Zabierało jeszcze kilku mowców głos i uskarżało się na trudności szerzenia zasad socjalistycznych w Poznaniu. Wybrano w końcu zarząd nowego Stowarzyszenia, w którego skład weszli Polacy i Niemcy. Po zgromadzeniu rozdawano pisma i broszury socjalistyczne.

Obrona katolicyzmu.

W Moguncji kilka dni temu utworzone zostało Stowarzyszenie ludowe dla Niemiec katolickich. W komitecie zasiadają znani posłowie z centrum: Windhorst, Orterer, hr. Ballestrem, Hitze, Sieber. *Germania* ogłasza odezwę komitetu do katolików niemieckich, w której między innemi znajduje się co następuje:

„Wszędzie uwydatniają się ciężkie błędy i niebezpieczne zamiary przewrotu, istniejące urządzenia państwowe i społeczne w podstawach swoich są zagrożone, a demokracja socjalna mianowicie nietylko rozpowszechnia fałszywe nauki, lecz nadto zmierza do ich zastosowania w praktyce. Czując jednak, że niemiecki naród katolicki najsilniejszym jest przeciwnikiem tego rodzaju usiłowań, wypowiedziała na zjeździe w Halli formalną wojnę katolicyzmowi. Zachodzi więc nagląca potrzeba oprzeć się, dobrze zorganizowaną siłą, zbliżającemu się wrogowi. Cel Stowarzyszenia zasadza się na zwalczaniu na polu socjalnem fałszywych nauk i usiłowań przewrotu i bronieniu chrześcijańskiego porządku społecznego. Cel ten ma być osiągnięty za pomocą osobistej działalności pojedyńczych członków, za pomocą pouczających wykładów i przez rozpowszechnianie dobrych pism".

Stronnictwo liberalne, w tych, pochwały godnych zamiarach Stowarzyszenia, upatruje, jak zwykle we wszystkiem co czyni stronnictwo katolickie, jakieś ukryte projekty polityczne.

Przesilenie w Rumunji.

Gabinetowi rumuńskiemu groził konflikt z senatem; mogło to narazić wszystko, co prezes gabinetu jen. Manu zyskał przez ustępstwa poczynione junimistom, pomimo, iż w tej chwili rozporządza rząd większością w Izbie deputowanych. Senat większością jednego głosu, wybrał prezesem swoim kandydata opozycji jen. Florescu, dając tem *votum* nieufności dla ministerjum. Król skutkiem tego, powołał na naradę prezesów obudwóch Izb. Przypuszczając, że większość junimistyczno-zachowawcza w Izbie deputowanych wytrwa na swem stanowisku, czego spodziewać się należy, w takim razie nieunikniony wydaje się być konflikt podobny do tego, który kilka miesięcy temu wynikł między Izbami włoskiemi, z powodu ustawy o fundacjach pobożnych, z tą tylko różnicą, że jenerałowi Manu nie tak łatwo powiedzie się, jak Crispiemu, złamać opór Izby wyższej. Prezes gabinetu włoskiego opierał się na silnej, bezwarunkowo jemu uległej większości, gdy tymczasem kompromis zachowawczo-junimistowski, na którym opiera się gabinet Manu, jest kombinacją warunków trwałości nie przedstawiającą, któraby zatem silniejszego wstrząśnienia prawdopodobnie nie przetrzymała. — Jak się sprawa rumuńska skończy, jeszcze nie wiadomo.

Mesjasz indyjski.

Indjanie w Newadzie grożą białym śmiertelną walką; „mesjasz" znajduje się pomiędzy nimi, który ma ich do zwycięztwa poprowadzić. Urzędnik, wysłany niedawno przez rząd Stanów Zjednoczonych do Newady, żeby zarządzić spis Indjan w owym Stanie, donosi, że „mesjasz" mieszka w dolinie Mason i nazywa się Jack Wilson. Ma lat 35 i jest bardzo inteligentny. Często popada w stały stan somnambuliczny, przeciągający się od 12 do 14 godzin; współplemieńcy z nabożeństwem otaczają go wówczas i czekają cierpliwie przebudzenia. Kiedy to nastąpi, Wilson opowiada wymownie, co widział: był zawsze w niebie, gdzie mu zapowiadano, że Indjanie obejmą w posiadanie całą ziemię. Radzi im, żeby na razie dali białym spokój, bo białe sukno, które oni na księżycu rozciągnęli, wkrótce już spadnie. Wówczas księżyc, który składa się z ognia, zniszczy białych doszczętnie. Wtedy on „mesjasz" ukaże się Indjanom na górze Granta, która powszechnie uchodzi za świętą. Krążą także pogłoski o powstaniu Indjan Navajoe, w Nowym Meksyku.

Z różnych stron.

— Możnaby przypuszczać, że sprawa obsadzenia stolicy św. Wojciecha bliska jest załatwienia. Wedle watykańskiej korespondencji *Pol. Corr.* miał podobno wybór Ojca św. paść na polskiego prałata z uprzedzającem i umiarkowanem usposobieniem, i jest podobno nadzieja, że kandydat ten zatwierdzony zostanie przez rząd pruski.

— Cesarz Franciszek Józef z małżonką, wrócili już do Wiednia z zamku Miramar.

— *Hlas Naroda* stwierdza, że przywódcy szlachty historycznej i staroczechów prowadzą rokowania z rządem w sprawie wewnętrznego języka urzędowego i ustawy o porządku wyborczym. *Narodni Listy* obawiają się, że rząd, potrzebując koniecznie dziesięciu głosów, żeby uzyskać wymaganą większość, rozwinie agitację cichą, tajną, odnoszącą się jedynie do osobistości, i że nie trzeba sobie skutków tej agitacji lekceważyć. Wobec tego trzeba użyć wszystkich środków, żeby odwrócić niebezpieczeństwo. Praga, to nie Wiedeń — piszą *Narodn. Listy*, — czeski Sejm, to nie Rada państwa, — a kwestja czeska, to nie łupiny od orzecha, — a cały twardy, skamieniały orzech, na którym wyłamały się już całe szeregi c. k. ministerjalnych zębów".

— Pomiędzy gimnazjalistami trjesteńskimi wykryto tajne iredentystyczne sprzysiężenie. Jednego ucznia ósmej klasy gimn. uwięziono.

— W ciągu ostatnich tygodni, toczyły się w zarządach centralnych berlińskich narady nad projektem zamienienia utworzonego przez Wissmana w Afryce wschodniej oddziału wojsk na wojska cesarskie. Bliższe szczegóły do tej sprawy odnoszące się, zawierać będą dwie księgi białe o Afryce wschodniej, które niebawem rozdane być mają między członków parlamentu niemieckiego.

— W Paryżu coraz głośniej mówią o nowem przesileniu. Niektórzy wymieniają Meline'a, jako przyszłego prezydenta ministrów.

— Przy sprawie zamordowania Seliwerstowa wyłoniła się wiadomość, odsłaniająca rąbek zasłony, pokrywającej tajemniczą organizację rosyjskiej policji tajnej. Dziennik paryski *Matin*, zaprzecza wiadomości, jakoby w celu śledzenia Padlewskiego wysłano do Paryża czterech agentów, byłoby to bowiem rzeczą bezpotrzebną, gdyż Rosja utrzymuje w Europie międzynarodową policję, strzegącą pilnie nihilistów, a dzielącą się na cztery brygady: berlińską, londyńską, paryzką i zurychską. Głową jej jest rosyjski konsul jeneralny w Berlinie. Poselstwa rosyjskie nie mają żadnego z tą policją związku. Każde z czterech wymienionych miast ma 24 do 30 agentów z zastępcą szefa na czele. Policja ta stoi w związku z policją w Rosji i oddaje wielkie usługi rządowi carskiemu, śledząc nihilistów. Odkrycie fabrykacji bomb przez nihilistów paryzkich ma być jej dziełem.

— Arcybiskupi i biskupi irlandzcy postanowili wydać manifest, w którym oświadczyć się mają przeciwko pozostaniu Parnella na stanowisku przywódcy, zarówno ze względów etycznych, jak i dlatego, że wywołałoby to nieunikniony rozdział wewnętrzny w stronnictwie.

— Parlament Stanów Zjednoczonych uchwalił projekt o prawach literackiej własności większością 139 głosów przeciwko 95.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* Verdi napisał nową komiczną operę p. t. *Falstaff*. Libretta podług Szekspirowskiego tekstu dostarczył Arigo Boito.

* Bourget wydał obecnie w Paryżu książkę p. t. *Physiologie de l'amour moderne*. Słynny pisarz podał ciekawe studjum miłości wszystkich jej rodzajów, objawów — a nawet jej zboczeń i chorób.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* **Wieczorek ku czci Mickiewicza** urządzony staraniem tutejszej „Czytelni" wypadł bardzo dobrze.

* **Izba handlowa we Lwowie** uchwaliła na posiedzeniu odbytem 1 b. m. między innemi na propozycję Izby krakowskiej, aby celem omówienia sprawy odnowienia traktatów handlowych i zestawienia zgodnego postulatów naszego kraju, jakoteż wyjednania u ministerstwa, by ekspertów także z Galicji powołano, odbyła się konferencja wszystkich trzech Izb kraju w lokalnościach tutejszej Izby. — **Na cenzorów do filji** banku austro-węgierskiego w Przemyślu zaproponowano pp.: Józefa Górniaka, Atanazego Reinera Janiczeka, Mieczysława Rittorschilda, dra Władysława Czaykowskiego, Leizora Gunza, Michała Kontowskiego, Jakóba Wicklera, Joachima Blumenfelda, Eljasza Hirta Józefa Jarolima, Emila Piskorza, Chaima Wolfa, Michała Dornwalda. Do filji ubocznej w Jarosławiu pp. Chaima Bernsteina, Leona Gadzińskiego, Izaaka Marguliesa, Chaima Sachsenhausa, L. Czyńskiego, Leiba Wahrhaftig, Ludwika Wisłockiego.

* **Komitet koleżeński**, urządzający w niedzielę 7 b. m. zjazd tych wszystkich, którzy w r. 1880 zdali maturę w tutejszej szkole realnej, uprasza kolegów, którym dla braku adresu zaproszenia nie posłano, aby w oznaczonym dniu stawili się o godzinie 10 rano w lwowskiej szkole realnej.

* **Wydział lwow. Towarzystwa oświaty** ludowej założył w następujących miejscowościach nowe czytelnie lub bibljoteczki: W Rohatynie pod zarządem p. Marji Dabrowskiej, dzieł 96, tomów 108; w Hawłowicach, p. Hipolita Korabiewskiego, dzieł 71; w Łasiach (pod Szczyrcem) p. Teodora Waryniockiego, dzieł 68; w Zawałowie p. Stanisława Chłopickiego, dzieł 105; w Dublanach (pod Lwowem), p. prof. Tomasza Rylskiego, dzieł 100.

† **Zmarła** tutaj ś. p. Marja Chmielińska, matka znanego artysty teatru hr. Skarbka.

* **Operetka** wystawiła wczoraj utwór Hervé'go pt.: „Mały Faust". — W „Mignon" śpiewała p. Joanna Łukaszewska, Warszawianka.

KURJER PROWINCJONALNY.

* **Cesarz zatwierdził wybory**: J. Kantego Dydyńskiego na prezesa, zaś Mieczysława Urbańskiego na zastępcę prezesa Rady pow. w Brzozowie, dr St. Rudrofa i Alfr. Doschota w Czortkowie. A. Tyszkowskiego i S. Gniewosza w Dobromilu, J. Bielskiego i R. Hauczakowskiego w Drohobyczu, J. hr. Szeptyckiego i J. Konopki w Jaworowie, S. Sękowskiego i A. Fibicha w Mielcu, S. Moysy Rosochackiego i dr. M. Krzysztofowicza w Sniatynie, A. hr. Gołuchowskiego i J. Lewickiego w Husiatynie, ks. Franciszka Sawy i A. Gumińskiego w Tłumaczu.

* **Z Brodów** donoszą: Dnia 26 z. m. wręczył radca namiestnictwa hr. Russocki, komisarzowi starostwa, p. Wawrzyńcowi Artymowiczowi, złoty krzyż zasługi z koroną. Wręczenie odbyło się w sposób uroczysty. — Na ostatniem posiedzeniu Rady okręgowej, poświęcił prezes tejże Rady, hr. Russocki, gorące wspomnienie zmarłemu inspektorowi, Józefowi Sąsiedzkiemu. Uchwalono także odnieść się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o prowizoryczne otwarcie 8 klasy żeńskiej, nim prośba tutejszej gminy do Sejmu zostanie urzędowo uwzględnioną.

* **W Tłumaczu** odbył się 2 z m. wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu pamięci Mickiewicza; dochód z wieczorku przeznaczono na rzecz Weteranów z powstania listopadowego.

* **Z Przemyśla** donoszą: Poświęcenie wielkiego ołtarza w kościele OO. Franciszkanów, nastąpi w dzień Niepokalanego Poczęcia Najśw. P. Marji w poniedziałek d. 8 b. m. Aktu konsekracji dopełni ks. Biskup Sufragan dr Glazer, o godzinie 10½ przed południem.

Dr. J. Keller, sekundarjusz przemyskiego szpitala powszechnego, powrócił już z Berlina, dokąd się był udał celem studjowania metody leczenia suchot przez dra Kocha. Po 10-ciodniowym pobycie na klinikach berlińskich, rozpocznie p. dr. J. Keller próby leczenia limfą Kocha w szpitalu przemyskim na d. 8 b. m.

Urządzone tu w dniach 29 i 30 z. m. uroczyste Wieczory wypadły pod każdym względem bardzo pomyślnie. (Ku uczczeniu powstania listopadowego i Adama Mickiewicza).

* **W pow. pilzneńskim** przebywa obecnie lustrator Kółek rolniczych, p. Zygmunt Gawarecki; udziela on rad Kółkom. Słuchacze gromadzą się licznie. W Pilźnie upadłe Kółko rolnicze na nowo zawiązano, przyczem wybrano prezesem ks. Romualda Kaczkowskiego, prowincjała OO. Karmelitów, zastępcą St. Pallana, sekretarzem Leop. Jakobiego, miejscowego nauczyciela.

* **W poniedziałek** dnia 1 b. m. odebrał sobie w Przemyślu życie wystrzałem z karabinu „gefreiter" 97 p. p. Powodem samobójstwa miała być obawa przed karą za wykroczenie służbowe.

† **W Ruszczy** zmarł Mateusz Szwarc, Krakowianin, ojciec ks. Romualda Szwarca, kanonika i proboszcza w Ruszczy.

KURJER KOLEJOWY.

* **Z generalnej dyrekcji kolei Karola Ludwika donoszą nam:**

Osoby zaopatrzone w bilety powrotne o cenach zniżonych, które to bilety według taryfy ważne są tylko do pociągów osobowych lub mięszanych, mogą używać pociągów pośpiesznych pod następującemi warunkami:

1. **Na podstawie biletu powrotnego można korzystać z pociągów pośpiesznych** *tylko przy powrocie*. **Przy jeździe w pierwotnym kierunku nie można pod żadnym warunkiem jechać pociągiem pośpiesznym za biletem powrotnym, ani ze stacji wyjazdu, ani też ze stacji środkowej.**

2. **Przy użyciu pociągu pośpiesznego za biletem powrotnym**, podczas jazdy z powrotem traci się całkowicie zniżenie ceny przywiązane do biletów powrotnych i to nietylko za jazdę pierwotną, ale także i za powrotną, tak, że policzy się cenę normalną jazdy pierwotnej pociągiem osobowym, do tego doda się normalną cenę jazdy po-

---

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

68) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

— Chciałeś mnie obrazić?

— W każdym razie mniej, niż pan zwykłeś obrażać słabe damy, gdy sam walczysz w obronie jakiejś tam lafiryndy... Zresztą wątpię, by człowieka tej, co pan kondycji, moja laska w ogóle mogła obrazić.

Doktor myślał, że go krew zaleje. Błędny wzrok w koło zatoczył, a widząc, że wiele osób zwraca na nich uwagę, rzekł głucho:

— Gdyby to gdzieindziej było młokosie! nie hamowałbym dłużej mojej ręki!

— A ja aspanu powiem, że gdyby to nie było w miejscu publicznem, zapoznałbyś się bliżej z końcem mojej laski.

— Twój adres?

— Znasz go wybornie, zresztą oto jest! — rzekł, na stół swój bilet rzucając. To powiedziawszy, zbliżył się do swoich przyjaciół, którzy byli świadkami tej sceny, odwrócił głowę i dodał z uśmiechem: — A pamiętaj aspan nie zapomnieć gdzie mieszkam, bo u tego gatunku bohaterów, co ty, często to się zdarza!

Doktor wybiegł prawie bezprzytomny. Napróżno pragnął myśli zebrać. W jego głowie był chaos straszliwy. Wyzywające słowa młodego człowieka i jego spojrzenie pełne wzgardy, poruszyły w nim wszystkie nerwy. Dopiero teraz czuł, że choćby cały świat miał się pod nim zapaść, nie mógłby tej zniewagi płazem puścić. Zapomniał, że zostawił przyjaciela śmiertelnie chorego i jego biedną żonę bez opieki; zapomniał, że jest dyrektorem szpitala, w którym kilkadziesiąt osób jego pomocy potrzebuje; zapomniał, że miał na głowie siostrę i jej sieroty, a myślał tylko o zmyciu swojej hańby!

Jak furjat wbiegł do jednego z bliższych przyjaciół, na którego mógł liczyć bezwarunkowo, a opowiedziawszy mu, co się stało, prosił go, by sobie natychmiast dobrał kolegę i z nim razem poszedł do hr. Wiktora. Sam nie miał już czasu starać się o drugiego sekundanta, gdyż ze swoim przeciwnikiem chciał się rozprawić natychmiast, przed odejściem pociągu. Jeżeli wyjdzie cało, odjedzie razem z operatorem, jeźli zginie, w Ustroniu będą się musieli bez niego obejść. Nie pisał żadnych listów, z nikim się nie żegnał, majątkiem nie rozporządzał, bo go nie miał, to zaś co jeszcze posiadał, dawno już było dla siostry przeznaczone. Przechadzając się po pokoju, czekał na swoich sekundantów.

Przyszli nareszcie z minami wielce zafrasowanemi.

— Cóż? — zapytał.

— Będziecie się strzelali. Chcieliśmy uzyskać łagodniejsze warunki, ale strona przeciwna nie chciała przystać na pałasze.

— Mniejsza o to! O której godzinie?

— Dziś o czwartej!

— Niech go licho porwie! Myślałem, że albo o trzeciej odjadę, albo mnie na cmentarz zaniosą, tymczasem wszystko się krzyżuje. Ha! trudna rada, niech operator sam jedzie.

Umówiwszy się ze swymi świadkami, kiedy i gdzie z nimi się zejdzie, pobiegł do operatora i pod pretekstem, że go nadzwyczaj ważne sprawy w mieście zatrzymują, uzyskał od niego przyrzeczenie, iż sam uda się do Ustronia.

Uspokoiwszy się co do tego, czekał z sercem bijącem na chwilę stanowczą.

Na pół godziny przed czwartą zjawili się sekundanci w karecie krytej i z sobą go zabrali. W pół godziny konie stanęły za miastem, w miejscu odludnem, w załomie dwóch gór, gdzie prócz lasu z liści ogołoconego, nie było nic więcej widać.

Przeciwnik jego znajdował się już ze swymi przyjaciółmi.

Odmierzyli kroki, strzelać mieli równocześnie na komendę.

Doktor wziął pistolet w rękę. Odkłoniwszy się hrabiemu, spojrzał w górę, lewą rękę po czole przesunął, w tej chwili, jak człowiekowi tonącemu, całe jego życie stanęło nagle przed oczyma, i to co kochał, czcił, wielbił, i to co kiedykolwiek nienawidził, westchnął i pistolet podniósł do oka.

Padły dwa strzały.

Doktór chwycił się za pierś, skręcił się na miejscu i runął bez zmysłów.

XVII.

Na cmentarzu w Ustroniu kaplica cała wewnątrz kirem obita. Katafalk otoczony zielonemi krzewami. Cyprysy i mirty, palmy i paprocie, drzewka cytrynowe i pomarańczowe, wieńczą go wokoło, a dwie świece z wosku białego, stoją niby duchy na straży tej trumny, w której troje ludzi cały swój skarb złożyło...

Wieko trumny otwarte. Na poduszce atłasowej spoczywa głowa hrabiego Gustawa Opalińskiego, z jednej strony czarną chustką przewiązana. Poznałby go każdy; taki sam, jak za życia, tylko trochę chudszy i bardzo żółty. Śpi spokojnie snem wiecznym i zda się uśmiechać do tego krzyżyka hebanowego, który mu żona w ręce wetknęła.

Napróżno wysilała się sztuka lekarska, by go przy życiu utrzymać. Kilkanaście dni leżał w ciągłej agonji i przedwczoraj rano, cicho, bez skargi, bez jęku, oddał ducha Bogu. Zabalsamowali ciało, ustawili je w tej oto kaplicy, a dziś w południe złożą je w podziemiach.

Ks. Tadeusz Zarzycki od dłuższego już czasu z Ustronia nie wyjeżdża. Parafję zdał na wikarego, a teraz wdowy na krok nie odstępuje, pociesza ją, zaklina, by mężnie dźwigała krzyż, który Bóg na nią zesłał i żyła dla dobra swoich dzieci. Biedna kobieta całuje go po rękach, spogląda na zwłoki tego człowieka, którego tak kochała i niekiedy płacze, a to jej ulgę przynosi. Zdarza się to najczęściej wówczas, gdy Julo i Zunia, przypomniawszy sobie, że ojciec im umarł, wzdychając powtarzają:

— Nie ma naszego tatki, nie ma!

Wczoraj proboszcz wdowę w kaplicy wyspowiadał i komunikował, potem przy katafalku całą godzinę z nią przesiedział. Kościelny, który przyszedł nowe świece założyć, widział, że ksiądz był bardzo wzruszony i co chwila oczy sobie ocierał; hrabina zaś, głośno płacząc, po rękach go całowała. Mimo zimna dojmującego, zamierzała ona całą noc spędzić przy zwłokach męża, lekarze jednak wraz z księdzem stanowczo się temu sprzeciwili i musiała do domu odjechać.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wr tnej pociągiem pośpiesznym, od uzyskanej w ten sposób kwoty odtrąci się całą c nę biletu powrotnego, pozostałą różnicę ceny opłaci podróżny tytułem dopłaty przy rozpoczęciu podróży.

3. Dopłata do pociągów pospiesznych możliwą jest tylko do tych stacyj, w których pociągi te w myśl rozkładu jazdy się zatrzymują. Zwrot należytości uiszczonych za nieprzejechane wskutek tego przestrzenie, dla których bilet powrotny był jeszcze ważny, jest niedopuszczalnym.

MIANOWANIA.

* Minister skarbu zamianował starszego komisarza skarbowego, Teofila Macielińskiego, radcą skarbu dla okręgu krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

* Minister sprawiedliwości zamianował naczelnika tabuli miejskiej we Lwowie, Wincentego Bieńkowskiego, dyrektorem tabuli krajowej przy lwowskim Sądzie krajowym.

KONKURSY.

* Rada powiatowa w Turce uchwaliła subwencjonować akuszerkę stale w Boryni, (powiat Turka) zamieszkałą, przeznaczając na ten cel rocznie 60 złr. Konkurs do d. 15 stycznia.

* Inspektora policji miejskiej i naczelnika miejskiej straży pożarnej w jednej osobie z roczną płacą 300 złr., dodatkiem mundurowym po 120 złr. rocznie i wolnem pomieszkaniem kawalerskiem z opałem i światłem potrzebuje miasto Halicz. Podania wnosić należy do 31 grudnia.

NEKROLOGJA.

† W Szymbarku pod Gorlicami zmarł d. 3 grudnia Feliks Porochwicz Rogoyski, liczący lat 77. Zmarły był właścicielem dóbr Szymbark i Zamek i kopalni nafty w Siarach, w pow. gorlickim. Brał czynny udział w powstaniu 31 roku; wzięty do austrjackiego wojska dosłużył się stopnia majora przy 1 pułku ułanów. Jako gospodarz i górnik odznaczał się wielkim zmysłem praktycznym i wzorowo przedsiębiorstwa prowadził. Powszechny szacunek otaczał ś. p. Rogoyskiego do końca życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę d. 6. grudnia.

KURJER POZNAŃSKI.

* W Krotoszynie w dniu 2 b. m. odbyły się wybory na posła do Sejmu prowincjonalnego, z powiatów krotoszyńskiego i i koźmińskiego. Wszyscy Polacy się stawili. Wybrano posłem p. Ildefonsa Chełkowskiego z Kuklinowa, na pierwszego zaś zastępcę p. Fr. Chełkowskiego z Starogrodu a na drugiego pana Buttla z Wyków.

† Ks. Józef Dyskiewicz dawniej proboszcz Nowej Dąbrówki, umarł nagle w Szubinie dnia 2 grudnia.

KURJER WARSZAWSKI.

* Viadomość o odkryciu Kocha rozeszła się wśród ludu. Codziennie w wielu aptekach mnóstwo osób zapytuje się o „lekarstwo“ na suchoty. Jeden włościanin z pod Łomży przybył do Warszawy umyślnie po to „lekarstwo“. Farmaceuci tłómaczą i dają popularne objaśnienia w tym względzie, ale prostacy mówią: „Niemcy chowają lekarstwo tylko dla siebie“.

* P. Adam Wiślicki, redaktor *Przeglądu Tygodniowego*, obchodzi w bieżącym miesiącu 25-letni jubileusz swej pracy publicystycznej i redaktorskiej. W obchodzie biorą udział szersze koła inteligencji.

* Dzienniki donoszą, że osoba upoważnio na przez Helenę Modrzejewską, rozpoczęła z dyrekcją teatrów warszawskich układy o szereg gościnnych występów znakomitej artystki w początku przyszłego roku, na scenie teatru Wielkiego.

* Koncert pożegnalny primadonny koloraturowej opery warszawskiej, panny Józefy Szlezygierówny, odbył się w dniu 1 bm. Publiczność darzyła artystkę gorącemi oklaskami.

KURJER PETERSBURSKI.

* Redakcja *Gońca Zachodnio-Słowiańskiego*, który przez ciąg swego istnienia spełniał zadanie z dobrą wolą i pracował uczciwie, donosi, że wydawnictwo musi być przerwane. Jakieś *okoliczności* nie pozwalają na dalsze prowadzenie tygodnika; widocznie rząd nie patrzył łaskawem okiem na jego działalność. *Słowiański* rząd nie toleruje sprawiedliwości w sądach o Polakach, Czechach i t. d. W Petersburgu nie wolno pisać po rosyjsku, a myśleć uczciwie!... Powinno to być dla wszystkich nauką. Jednostkom szlachetnym, które wydawały *Gońca Zachodnio-Słowiańskiego*, należy się od nas wdzięczność za to, że chciały dobra, konieczność rzeczy wcielić tych chęci nie pozwoliła.

KURJER AMERYKANSKI.

* Śledztwo w sprawie zamordowania p. Hennessy, naczelnika policji w Nowym Orleanie przez członków tajnego stowarzyszenia włoskiego „Mafia“, zostało ukończonem. Siedmnastu oskarżonych i pozostających pod aresztem, zostanie stawionych przed sąd: dziewięciu pod zarzutem zamordowania szefa policji, ośmiu, jako wspólnicy zbrodni. Wszyscy podsądni są włoskiego pochodzenia.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 6 grudnia obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Mikołaja, biskupa. Urodzony w Azji Mniejszej, w mieście Patarze, z zamożnych rodziców. Odziedziczony majątek rozdał ubogim, i wstąpił do zakonu. Powołany został na biskupstwo Mirreńskie w Licji. Za wiarę św. był długo więziony. Znajdował się na pierwszym powszechnym soborze Nicejskim, r. 325. Umarł r. 327 w mieście Mirrze; po niejakim czasie ciało jego zostało przeniesione do miasta Bari we Włoszech. Za życia i po śmierci słynął wielu cudami i dla tego nazwany był Cudotwórcą.

Kalendarz. Dziś: św. Mikołaja, biskupa; jutro: św. Ambrożego, biskupa.

Kalendarz historyczny. 6 grudnia 1517 roku: Król Zygmunt I. zaślubia Bonę Sforza.

Oddanie mostu żelaznego na Rudawie przy ul. Zwierzynieckiej, w ręce przedstawicieli gminy m. Krakowa odbyło się wczoraj w południe. W Komisji wzięli udział: prezydent dr. Szlachtowski, drugi wiceprezydent dr. Schmidt, r. m. Wentzel, dyr. budow. Niedzielkowski i inżynier drogowy Śmiałowski. Po obejrzeniu całej konstrukcji mostu, wspierającym się na czterech filarach z ciosowego kamienia, nastąpiło wbicie ostatniego gwoździa, poczem p. prezydent wręczył, przyjętym zwyczajem, robotnikom, którzy dokonali złożenia mostu, odpowiedni datek pieniężny. Szerokość mostu dla wozów wynosi 9·5 metra, po obu stronach urządzono przejścia dla pieszych o 1.5 metra szerokości. Pomost pokryty będzie cienką warstwą szutru, na którym położony zostanie kostkowy bruk drewniany.

Części składowe mostu pochodzą jak wiadomo z fabryki w Zöptau na Morawie. Nad złożeniem mostu gorliwie czuwał dyr. budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski.

Odczyt docenta dra Bossowskiego. „O skrzywieniu tułowia“ ściągnął wczoraj do sali ratuszowej dosyć liczną, przeważnie z pań złożoną publiczność. Szanowny prelegent słusznie zauważył na wstępie że dzisiejszy system wychowania młodzieży jest nieracjonalny, bo nakazuje zbyt wiele wagi przywiązywać do kształcenia umysłu, na czem cierpi rozwój fizyczny. A przecież wiadomą jest rzeczą, że umysł zależny jest od ciała; nie można więc tego ostatniego lekceważyć i uważać za pozbawioną większej wartości powłokę lepszej cząstki każdego człowieka. U nas skutki lekceważenia rozwoju fizycznego młodzieży są zastraszające. Skazana prawie na całodzienne siedzenie w dusznym nieraz pokoju dziatwa, karłowacieje, nabywając różnych chronicznych chorób. Najwięcej upowszechnioną słabością, której młodzież nabawiać się zwykła w szkole, jest skrzywienie tułowia, odbierające ciału ludzkiemu naturalny jego kształt, a zwłaszcza proporcjonalny rozwój i położenie poszczególnych części, oraz pociągające za sobą różne dolegliwości, jak ciężki oddech i t. p.

Chłopcy jeszcze łatwiej zwyciężają niedogodności, na jakie są wystawieni przez zbyt długie siedzenie na rzadko higjenicznie zbudowanych ławkach szkolnych, bo bieganie, ćwiczenia fizyczne, pływanie, jazda konna zaspakajają choć w części wrodzoną każdemu człowiekowi potrzebę ruchu. Natomiast panienki, zwłaszcza z zamożniejszych sfer, zmuszone siedzieć godzinami nad książką, przy robótkach lub przed fortepjanem, przyzwyczajane do unikania wszelkich energiczniejszych ruchów, jako niezgodnych z dobrem ułożeniem, ulegają różnym zboczeniom fizycznym, które dostają się zwykle tak późno pod opiekę lekarzy, że o radykalnem usunięciu złego nie może być mowy. To też kiedy badania wykazały, że z młodzieży męzkiej $^1/_2$ wynosi ze szkoły słabości przewlekłe, stwierdzono że z dziewcząt tylko $^1/_3$ kończy edukację przy zupełnem zdrowiu. Mimo więc wielkiego znaczenia rozwoju umysłowego, nie powinni wychowawcy zapominać o wartości ciała. Mianowicie szkoła powinna stosować wzory szkół greckich, w których przeplatano ćwiczenia fizyczne z umysłowemi.

† **Zmarli.** S. p. August Henryk John, właściciel dóbr, znany w szerokich kołach naszego miasta, zmarł nagle w Grünsberghof pod Lincem, przeżywszy lat 46. Zwłoki sprowadzone zostaną jutro do Krakowa i przewiezione o godzinie 3 popołudniu na tutejszy cmentarz.

W Muzeum techniczno przemysłowem od będzie się dziś w sobotę od godziny 12—1 publiczny odczyt kustosza Jana Wdowiszewskiego p. t. „Warunki artystycznego zawodu architekta“, jako wstęp do studjum Historji sztuki.

Na Wystawie Sztuk Pięknych, objaśniał wczoraj wieczorem p. L. Benedyktowicz nielicznie, z powodu występu p. Modrzejewskiej, zgromadzonej publiczności, plany dekoracyjne Kautsky'ego, w przeszło godzinę trwającej a barwnie i umiejętnie zastosowanej pogawędce. P. Benedyktowicz wyraził na wstępie nader słuszne zdanie, które pewnie nie będzie głosem wołającego na puszczy, że mając własnych artystów, pełnych talentu i chwały, nie powinniśmy powierzać prac dekoracyjnych przy budowie nowego teatru, siłom obcokrajowym, lecz najusilniej starać się o to, aby przysporzyć zarobku swojskim na niwie artystycznej pracownikom. Trafnych uwag prelegenta w tym kierunku, nie mniej też jego krytycznych komentarzy do szkiców Kautsky'ego i rozwiniętego na tej podstawie przeglądu stylów architektonicznych wysłuchali słuchacze z prawdziwem zajęciem, dziękując p. Benedyktowiczowi szczerym oklaskiem za przyjemnie i pożytecznie spędzony wieczór.

Prof. dr. Cybulski wygłosi w przyszły piątek o godzinie 6-tej odczyt popularny: „O skórze ludzkiej i jej pielęgnowaniu“. Wyrazy swe objaśniać będzie prelegent demonstracjami i dlatego zaprasza publiczność do sali wykładowej w kolegjum fizycznem przy ulicy św. Anny.

Loterja fantowa na korzyść Stowarzyszenia nauczycielek. Program koncertu podczas loterji fantowej jest następujący: 1) Ganne: Le pére la victoire; 2) Noskowski: Szkice węglem; 3) Fatras: Mondnacht auf der Alster; 4) Gounod: Fantazja na temat „Tribut von Zamorra“; 5) Żeleński: Antrakt z „Wita Stwosza“;“ 6) Offenbach: Uwertura z „Orfeusza w piekle“; 7) Moniuszko: Sceny z „Halki“; 8) Liszt: Salve Polonia.

Na loterję fantową nadesłały następujące osoby fanty: pp. St. Borkiewiczowa, L. Biechoński, prof. M. Browiczowa, Z. Bilińska, Długołęcka, prof. Dargunowa, T. Jaworska, ks. dr. Lenkiewicz, T. Lipińska, P. Lutostańska, prof. E. Pareńska, E. Salomońska, H. Siegmundowa, Lange, Br. Świtkowska, M. Trauczyńska, T. Witowska, starościna Zborowska. Oprócz tego ofiarowały na koszta loterji w gotówce: pp. profesorowa Marjanowa Sokołowska, H. Kwiatkowska po 10 złr., Eksc. prezesowa Zborowska, E. Oczapowska po 5 złr. Loterja fantowa zapowiada się świetnie, gdyż bardzo wiele osób i rodzin z dziećmi przyobiecało wziąć w niej udział, tembardziej, że szczegółowo dla dziatwy, jak w latach poprzednich, będą przygotowane różne niespodzianki. Panie, należące do komitetu loteryjnego, tak chętnie i gorliwie zajęły się czynnościami przygotowawczemi na loterję, że nie wątpić należy, iż loterja przyniesie spodziewany, a tak pożądany zasiłek dla budowy domu Stowarzyszenia nauczycielek.

Lista dam, które raczyły zająć się rozsprzedażą fantów na jutrzejszej loterji fantowej w sali saskiej jest następującą: przy pierwszym stole z fantami (los po 20 ct.) zasiądą panie: Józefa Jakubowska i Marja Browiczowa, przy drugim panie: Marja Jasińska i Dargunowa, przy trzecim, panie: Zofja Pochwalska, Tadeuszowa Pawlikowska i Bronisława Stachiewiczowa, przy czwartym wreszcie, panie: Styczniowa z córką i Marja Strażyńska. Przy „koszach szczęścia“ (los po 10 ct.) zasiądą panie, przy pierwszym: Aniela Odrzywolska i Helena Kaplińska, przy drugim: Teresa Witowska i Lobenweinowa, przy trzecim: starościna Zborowska, przy czwartym (choinka) Miłkowska i Schramowa.

W kiosku z fotografjami, książkami i nutami zasiądzie hr. Mieroszowska z siostrami, w kiosku z cennemi fantami zasiądą panie: Anna Zakrzewska, Zofja Czernowa i Uznańska. Przy „loteryjce podwieczorkowej“ obowiązki gospodyń pełnić będą panie: Wanda Żeleńska, Domaniewska i Marja Paszkowska, wreszcie w kiosku bufetowym zasiądą panie: Adamkiewiczowa, Chylińska, Hallerowa, Kieszkowska Czesławowa, Mazarakowa, Karolowa Pieniążkowa i Straszewska.

Wieczorek pamiątkowy. W niedzielę dnia 7 grudnia b. r., danym będzie dla członków w lokalu Tow. drukarzy i litografów krakowskich „Ognisko“ (Rynek główny, nr. 12 III piętro, dom Wgo Epsteina) W i e c z o r e k p a m i ą t k o w y ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, oraz daty historycznej dnia 29 listopada 1830 roku, z uprzejmym współudziałem pp. Amatorów, pod kierunkiem L. B. Początek o godz. 7 wieczorem. Programy przy wejściu (na cel dobroczynny).

Z „Sokoła“. W niedzielę d. 7 b. m. odbędzie się w sali „Sokoła“ drugi komers dla członków tego Towarzystwa, ze współudziałem chóru „Sokoła“. Początek o godz. 7 wieczorem.

W koncercie, połączonym z przedstawieniem amatorskiem, jaki urządza w dniu 15 t. m. tow. gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie, przyrzekła łaskawy współudział p. Helena Modrzejewska.

Kapela cygańska „Bito Gabor“, sprowadzona na szereg występów z Węgier, przez właściciela restauracji p. Czermaka, cieszy się dość znacznem powodzeniem. Początek koncertu kapeli codziennie o 7 wieczorem.

Spóźnienie pociągu. Wczorajszy pociąg kurjerski ze Lwowa przybył na dworzec krakowski o dwie godziny później, z powodu rozbicia się jednego wagonu towarowego pociągu, z którym kurjer mija się w drodze.

Samobójstwo. Wczoraj w południe znaleziono w Olszynce na wałach, u wylotu ul. Krowoderskiej, zwłoki żołnierza 13 pułku infanterji, powieszonego na pasku. Sądząc z kartki, znalezionej przy nieszczęśliwym, nazywał się on: Jan Brydniak. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Teatr.

Drugi występ **Heleny Modrzejewskiej** w *Walce Kobiet* Scribego i Legouvégo.

Jak w sonacie Beethovenowskiej główny motyw przez ciąg całego utworu stanowi zasadniczą podwalinę kompozycji, a na nim dopiero pomysły harmoniczne rozwijają się w najrozmaitszych zmianach i tworzą jedną całość doskonałą, tak w grze Modrzejewskiej można było wczoraj obserwować ogólne kontury charakteru hrabiny d'Autreval, jej kobiecość i uczucie, ogarniające istotę bohaterki, a na tej podstawie widzieliśmy misterny artyzm w uzupełnieniu i opracowaniu roli przez znakomitą wykonawczynię.

Od pierwszego zjawienia się na scenie, Modrzejewska roztacza nad audytorjum swój wpływ nieograniczony. W jej grze znajduje się nieprzebrany skarbiec bogactwa pomysłów artystycznych; płodność wyobraźni Modrzejewskiej jest zadziwiającą: nieraz się zdaje, iż artystka wyczerpała w danym momencie wszystkie środki techniczne, nagle — niespodziewany gest, wdzięczny ruch postaci, albo z precyzją zaakcentowane słowo w odrębną barwę zdobią ustęp cały.

Samo zachowanie się artystki, stylowość gry — dystynkcja wielkiej damy — rzucają na Modrzejewską światło o silnem promieniu. Kiedy Modrzejewska słucha kogoś, do niej na scenie mówiącego, w wyrazie twarzy artystki widzimy współdziałanie; a skoro sama zabiera głos, towarzyszą mu jednocześnie inne czynniki: mimika, ruchliwość zastosowana do sytuacji, chód zaokrąglony i estetyczny, wreszcie wymowne, piękne i głębokie spojrzenie. .

W pierwszym akcie Modrzejewska, mówiąc do Henryka de Flavigneul o uczuciach trzydziestoletniej kobiety, kładzie w te słowa tyle poezji, że się od ust jej po prostu nie chce wzroku oderwać; artystka przykuwa do siebie. I to nie w pojedyńczej jakiejś scenie Modrzejewska tak oddziaływa na nas: posiada już ona taki przywilej od natury dany, że się na nią patrzy z rozkoszą, a kiedy zniknie za kulisami, tęskni się do jej powrotu...

Od czasu do czasu, w odpowiedniej chwili, artystka z naciskiem wypowiada słowo, które uważa na najważniejsze; ten nacisk jest zwykle położony niespodzianie, robi efekt nadzwyczajny a przecież nie zawiera w sobie nic nienaturalnego, owszem prostotą celnie i zachwyca. Moglibyśmy przytoczyć z wczorajszej gry długi szereg takich szczegółów interpretacji; dość wspomnieć o pożegnaniu hrabiny z Leonją, albo o monologu i scenie z lustrem pod koniec pierwszego aktu. A cóż powiedzieć o tym śmiechu, jakim Modrzejewska wybucha w radosnej chwili, lub o melancholji, w jaką zapada na wieść o miłości Henryka do Leonji!...

Wszystko w kreacji Modrzejewskiej jest logiczne, konsekwentne i rozwinięte w częściach swoich równolegle; żaden moment gry nie wychodzi na plan pierwszy kosztem upośledzenia następnego: dla Modrzejewskiej wszystkie sceny mają doniosłość pierwszorzędnej wagi. Po takich znakach widomych poznajemy wielkich artystów. .

P. Sobiesław w roli Henryka de Flavigneul był ujmującym, dystyngowanym i grał w ogóle doskonale. Nie mamy też nic do nadmienienia, chyba, że wyrazimy artyście słowa uznania i pochwały bez zastrzeżeń dla jego interpretacji, pełnej smaku.

P. Siemaszko, jako baron de Montrichard, stworzył postać zajmującą, natchnął w nią wiele życia i wykonał swoją rolę, przy odpowiedniej charakterystyce, dobrze. — Pan Solski (Gustaw de Grignon) grał bardzo zręcznie i zasłużył na sympatyczną wzmiankę. — A panna Kałużyńska? Zawsze pracowita, sumienna i pełna dobrych chęci, z zadania wywiązuje się według możności. Biorąc pod uwagę ogólny poziom gry naszych artystów, stwierdzamy, że ich zdolności z najlepszej strony uwydatniły się na wczorajszem przedstawieniu. — W wystawie mamy do zanotowania staranność i gust dobry reżyserji.

Adam Dobrowolski.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 6 b. m.: Trzeci gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Adrjanna Lecouvreur*, **dramat w 5 aktach Scribego i Legouvego.**

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Wiedeń 6 grudnia. Rokowania w sprawie mającego się zawrzeć z Niemcami traktatu, zostały przerwane. Delegowani węgierscy wyjechali, ponieważ uważali za rzecz potrzebną złożyć sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu obrad odpowiednim ministrom. Prawdopodobnie rokowania będą podjęte na nowo we środę.

Wiedeń 6 grudnia. Komisja budżetowa obradowała nad zarządzeniami przeciwko skutkom klęski powodzi, jaka nawiedziła Czechy. Miasto Karlsbad prosiło o wsparcie zapomocą pożyczki miljona złr.

Wiedeń 6 grudnia. Rada zawiadowcza kolei północnej zgodziła się na wnioski zakładu kredytowego, co do pozyskania własnych kopalń węgla.

Wiedeń, 6 grudnia. Kolej Karola Ludwika zwołuje na dzień 16 grudnia konferencję zarządów wszystkich kolei, w celu ustanowienia nowej taryfy dla wzajemnej komunikacji austrjacko-rosyjskiej, która doznała silnej i niebezpiecznej konkurencji w ugodzie niemiecko-rosyjskiej. Jeneralna inspekcja kolei żelaznych wezwała już kilkakrotnie galicyjskie koleje do opracowania taryfy, w której dla komunikacji granicznej przyjęte byłyby te same korzystne normy, jakie zastosowano dla komunikacji granicznej północno-niemieckiej, i południowo-zachodnio-rosyjskiej — z tą wskazówką, że wobec zainaugurowanej w ostatnich czasach rosyjskiej polityki taryfowej i podwyższonych dążeń konkurencyjnych kolei rosyjskich, rozwinięcie i poparcie austrjackiego eksportu do Rosji musi być uważane za rzecz konieczną.

Budapeszt 6 grudnia. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad węgierską fabryką broni. Skrajna lewica zaczepiała w sposób ostry ministra obrony krajowej. Polonyi zaprojektował, żeby minister natychmiast wydał rozporządzenie dotyczące założenia fabryki.

Berlin 6 grudnia. Do mowy cesarza niemieckiego, jaką miał na konferencji szkolnej, dodać należy, że cesarz, żeby tym uczniom, którzy dążą jedynie do uzyskania prawa jednorocznej służby wojskowej, dać znaczne ułatwienia, a mianowicie oprócz egzaminu dojrzałości zaprowadzić egzamin inny, mający być składany dwa lata wcześniej. Cesarz polecił, żeby młodych ludzi, których charakter nie jest jeszcze wyrobiony, nie mianować nauczycielami, bo działalność wychowawcza nauczyciela jest rzeczą najważniejszą. Zaznaczył dalej monarcha, że liczba chorób po gimnazjach jest wielka, zwłaszcza nader często się zdarza krótkowzroczność. Mężczyźni nie powinni — mówił cesarz — patrzeć na świat przez okulary. Ja chcę mieć żołnierzy dobrych i ludzi zdrowych. Przyszła generacja musi być silna, bo ma wielkie rzeczy do przetrwania.

Paryż 6 grudnia. Umiarkowane republikańskie dzienniki wyrażają zadowolenie z onegdajszego zwycięztwa rządu. Nawet rojalistyczny „Soleil“ przyznaje, że było to zwycięztwo roztropności i zdolności. „Journal des Debats“ sądzi, że wobec doświadczeń dni ostatnich, nie bez pewnego niepokoju oczekiwać należy dyskusji o pożyczce i podatkach.

Paryż 6 grudnia. Wczoraj przed południem w cerkwi prawosławnej odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę rosyjskiego jenerała Seliwestrowa. Katafalk zasypany był kwiatami. Pułkownik Toulza i kapitan marynarki Maigret ukazali się w zastępstwie prezydenta Rzeczypospolitej. Przybyli także zastępcy ministra spraw zagranicznych i gubernatora wojskowego Paryża. Po ceremonji zwłoki odwieziono na dworzec kolei północnej, zkąd wieczorem wyruszyły do Rosji. Podczas nabożeństwa ogromna liczba służby policyjnej była w ruchu, ponieważ ambasada rosyjska otrzymała ostrzeżenie, że cerkiew podczas ceremonji wysadzona będzie w powietrze. Od czwartku dostęp do cerkwi był wzbroniony. Przetrząśnięto całą świątynię od góry do dołu. Nie można jednak było znaleźć nic takiego, coby uprawniało do podejrzenia. Żadnego też wypadku nie było.

Berno 6 grudnia. Wielka Rada w Bellinzonie uchwaliła wszystkiemi głosami przeciwko czterem, ustawę o wyborach Rady konstytucyjnej ułożoną przez przywódzców obu stronnictw tessyńskich.

Bruksela 6 grudnia. Stronnictwo robotnicze wyraża się z oburzeniem o upragnionem przez koła parlamentarne odroczeniu sprawy rewizji konstytucji. Partja robotnicza grozi powszechnym strejkiem na dzień 15 stycznia, jeżeliby do tego czasu powszechne prawo głosowania przynajmniej moralnie nie było zapewnione.

Rzym 6 grudnia. Poseł Bonasi został wezwany przez Crispiego, żeby stanowczo objął podsekretarjat stanu w ministerjum spraw wewnętrznych.

Londyn 6 grudnia. Deputacja irlandzkich posłów udała się do Gladstona. Deputowany Morley był obecny na konferencji. Treść dyskusji, trwającej całą godzinę, nie jest znana.

Wiedeń 6 grudnia. Usposobienie giełdy mało pomyślne. Akcje kredytowe 305·50. Akcje Länderbanku 218·50. Złota węg. renta 102·75. Renta majowa 89·25

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Akademik, Slązak, wychowaniec gimnazjum niemieckiego, pragnie za skromnem wynagrodzeniem udzielać lekcyj niemieckiego języka a w danym razie także innych przedmiotów. Bliższa wiadomość: ul. św. Jana. 28, II piętro, od godz. 1—2. Jan K., sł. filozofji. (13 ?)

B. Słuchacz IV roku praw z chlubnie ukończonym pierwszym egzaminem państwowym, z wyrobionem pismem, dokładnie obeznany z manipulacją sądową, notarjalną i adwokacką, poszukuje miejsca bądź w miejscu, bądź na prowincji. Bliższa wiadomość w Administr. Kurjera Polskiego. pod lit. B. G.

Posady i prace.

Gospodyni z dobremi świadectwami potrzebna jest na wieś. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 157(3-?)

Ogrodnik zaopatrzony chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca od 1 stycznia, Adres: „Ogrodnik" Administracja „Kurjera Polskiego". 15?

Osoby młode, zgrabne, mogą znaleźć korzystne i ładne zajęcie, pozując do obrazów. Zgłaszać się Smoleńska Nr. 20 do A. Piotrowskiego artysty malarza, od 9—10 rano lub od 2—4 po południu. 154(4 4)

Słuchacz farmacji poszukuje zastępstwa na czas ferji. Adres: Zastępca, ul. Florjańska Nr. 14.

Ekonom żonaty, poszukuje zaraz umieszczenia. Zgłoszenia Z. Z. Nr. 50 poste restante Sanok.

Biedny człowiek b. zakrystjan, niechcąc zmienić obrządku unickiego na szyzmę, ratował się ucieczką z Podlasia i pozostając w Krakowie wraz z żoną ciężko chorą, poszukuje zajęcia mogącego zapewnić choćby najskromniejsze utrzymanie. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Kurjera Polskiego". 139(6-6)

Ekspedytorka pocztowa i telegrafistka zdolna do samoistnego prowadzenia urzędu, poszukuje umieszczenia. Bliższej wiadomości udzieli c. k. urząd pocztowy Kurowice.

Doniesienia rozmaite.

Nowenna do Bożego Narodzenia oprócz innych litanij i modlitw. Książeczka 12 cnt. W składzie Kaz. Zajączkowskiego, plac Marjacki 8. 1?3(-4)

Poszukuje się wspólnika do założenia małego sklepu korzennego, albo subjekta z kaucją, do prowadzenia interesu. Wiadomość w Administracji Kurjera Polskiego.

Do sklepu nowo założonego przez **Kółko rolnicze** w Iwkowej potrzeba kupca. Stanowisko korzystne jest zapewnione, zwłaszcza temu, ktoby mógł parę set złr. włożyć w towary do udziału. Zgłoszenia przyjmuje **W. Salabura** Sekretarz Kółka rolniczego w Iwkowej poczta Tymowa. 160(2-2)

Krawiecczyznę przyjmuje się w domu i poza domem oraz udziela się nauki kroju. Ul. św. Tomasza 27, II piętro, 147(6-10)

Lokale.

Obszerny sklep wraz z pokojem, kuchnią, piwnicą i ogródkiem w domu narożnym od ul. Długiej i Szlak jest do wynajęcia, lokal może się kwalifikować na szynk lub traktjernię. Wiadomość w kantorze przy ul. Jagiellońskiej 5 (obok teatru). 44(3-3)

Pokój kawalerski umeblowany, na III piętrze w domu ul. Florjańska Nr. 3, każdego czasu jest do wynajęcia. 150

Interesa handlowe.

Osoba posiadająca doskonale krój i mająca kartę przemysłową szuka spólniczki z kapitałem, potrzebnym do otworzenia magazynu w Krakowie lub na prowincji. Adres: R. R. poste restante Kraków. 148(?-10)

Browar piwny z aparatami, zaraz do wydzierżawienia w Radniżu o. p. Horyniec. Wiadomość tamże.

Około 1000 złr. potrzeba do rozszerzenia interesu, za dobrym procentem. Interes egzystuje już kilka lat. Listy przyjmuje Kurjer Polski pod adresem „Kapitał". 135(4-4)

RESTAURACJA „CZERMAK".

Nie szczędząc dość znacznych kosztów, sprowadziłem na kilka występów Narodową kapelę cygańską

BITO GABOR

jednę z najlepszych na Węgrzech

W sobotę dnia 6 grudnia 1890 i w dnie następne

KONCERT

MUZYKI CYGAŃSKIEJ.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Wstęp 30 cnt. — Bilet familijny dla 5 osób 1 złr.

Dziękując najuprzejmiej za dotychczasowe względy, upraszam o liczne odwiedziny.

Z uszanowaniem

914(1-2) **A. Czermak.**

Prawdziwe granaty w złocie.

Prawdziwe ametysty, topasy, moldawity itd. 913(1-1)

Czeska ajencja Ferd. Hofmanna, Kraków, Grodzka, 26.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (216-?)

zaraz:

Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
Pokój z przedpokojem, frontowy na parterze, ul. Dietla Nr. 66.
2 pokoje pojedyncze na II piętrze od frontu, mogą być z meblami, ul. Basztowa Nr. 18.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Pawia Nr. 159.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
Sklep z piwnicą i lodownią, ul. św. Jana Nr. 1.
2 pokoje, przedpokój na 1 piętrze, ul. Podwale Nr. 5.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
Stajnia na parę koni, ul. Blichowa Nr. 193.
4 pokoje, przedpokój i kuchnia na II piętrze, ul. Grodzka Nr. 7.
Pokój z meblami na I piętrze może być z wiktem, ul. Wielopole Nr. 12.
Sklep ze składem, ul. św. Jana Nr. 1.
4 pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze, Kleparz Nr. 13.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.
3 pokoje i kuchnia z meblami na I piętrze, Dolne Młyny Nr. 3.
Pokój duży z przedpokojem na I piętrze, ul. Sienna Nr. 14.
Stajnia na 2 konie, ul. Garncarska, Nr. 7.

od 1 stycznia.

2 pokoje z meblami na II piętrze, ul. Sławkowska Nr. 20.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje z kuchnią na II piętrze od frontu, ul. Zwierzyniecka Nr. 32.



MARYACELSKIE

krople żołądkowe

wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem **C. BRADY** w Kromieryżu (Morawa) od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu.

Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.

Części składowe są podane.

W aptekach do nabycia.

Nowo otworzona pierwsza Wiedeńska

Higjeniczna pralnia

103(8 15)

i chemiczne czyszczenie sukni i materyj. Poleca się Szanownej P. T. Publiczności. Ceny niskie. Kraków ul Zwierzyniecka 6 i 4.

Adolf Morys Pion

nauczyciel tańców,

ul. Szpitalna Nr. 9, I p.

w 12 lekcjach

wyucza wszystkich tańców salonowych u siebie w domu i po prywatnych domach. 914(1 3)

Nakładem

księgarni i składu nut muzycznych

oraz

ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wyszły:

Zbiór Kolęd

ułożony do śpiewu lub na sam fortepian przez

Józefa Sierosławskiego

Cena **1** złr. **20** ct.

„Sen Marylci"

na Gwiazdkę

książeczka z obrazkami i wierszykami

Cena **60** cnt.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 897(5-)

SZOPKI!

18 figurek do szopki 40 ctm. wysokich, z trwałej masy, pięknie artystycznie kolorowanych 75 złr. **Szopka** 26 ctm. wysoka, z Dzieciątkiem, Matką Boską, św. Józefem itd. złr. 7.50. **Szopka** 35 ctm. wysoka, z figurkami jak poprzednia, tylko odpowiednio większemi złr. 12·60 — są do nabycia

w Magazynie przyborów kościelnych

ST. PRZYBYLSKIEGO

w Krakowie, Rynek l. 46. 902(2-4)

Malarz pokojowy

TEODOR NOWAKOWSKI

ul. Długa L. 34.

Wykształcony w swoim zawodzie w Berlinie i w Dreznie, niegdyś osiadły w Poznaniu, zkąd dotknięty banicyjnym wyrokiem rządu pruskiego, do Krakowa się przeniósł, przyjmuje i wykonywa wszelkie roboty do zawodu malarza pokojowego należące z dokładnością i elegancją, według najnowszych wzorów i najtrwalszymi środkami 908(2-5)

tanio i prędko.

Panorama international!

ul. Grodzka l. 71.

Dziś w sobotę 6 grud. i dni następnych

otwarta od 10 przedpołud. do 10 wiecz.

Wejście 20 cnt; Wojskowi płacą 10 cnt.

Dziś w sobotę po raz ostatni *Podróż nad Renem*, w niedzielę: *Hiszpanja*, z wspaniałemi zamkami króla Karola III.

M. BEYER i SPÓŁKA

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw Kościoła N. Panny Marji.

Serja I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych.
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr

Serja II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych
1 para kalesonów z dymki angielskiej
$^1/_4$ tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony art tej serji kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serja III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką haftowaną falbaną
1 spodnica ciepła trykotowa.
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
5 chustek batystowych francuskich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych.
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony art tej serji kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serja IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszula damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr

Serja V. po 2 złr. 75 ct.

1 koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskiego kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany, biały
$^1/_4$ tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz.
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu.
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony art. tej serji kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serja VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa najmodn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników.
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki. 99(107-?)

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch męskich, damskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaeger.

Przesyłki na prowincją uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

Ulica Grodzka, L. 9. I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny

w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowicie

Ubrania marynarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr.	Menżykow . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku); w Opawie i Pilźnie.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

Z szacunkiem

83?(26-?) Heilmann Kohn i Synowie.

w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro.

Kto istotnie zarobić chce wiele pieniędzy,

niechaj natychmiast przesyła dokładny swój adres, pod: **Werner 113, poste restante Praga I.** Odpowiedź **gratis** i franko.

Skład główny w księgarni Seyfarta i Czajkowskieg

„On i Ona"

Nowelle 808(12-12)

Walerji Soleckiej

z przedmową

Henryka Sienkiewicza.

Cena złr. 1·20, z przesyłką 1·30.

Treść: Jej dziecko. — Krasenka. — Różowy pokój. — Amor. — Moje pierwsze zamówienie. — Horodyszcze.

(18 arkuszy druku).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Józefa Ekierowa

udziela 836 (15-15)

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ul. Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH

Kraków, d. 5/12. (Bez bieżącego kuponu).	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	133 —	134 —
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56 25	57 25
20-to frankówka złota	9 16	9 20
4% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	——	105 —
2½ % Poż. kraj. galic. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½ % Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98 —	99 —
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100 50	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	97 —	— —
[illegible] „ „ „ „ . II Em.	95 —	96 —
4½ % „ „ „ „ „ . . .	99 —	100 —
[illegible] „ „ „ „ „ . . .	100 —	— —
[illegible] „ „ Bank. hip. z prem. 10 %	107 —	108 —
[illegible] „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 50	101 50
[illegible] „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 —	95 —
[illegible] „ [illegible] „ „ „ „ 100	89 —	90 —



SKŁAD FORTEPIANÓW

HARMONIJ I PIANIN

BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek główny, Krzysztofory.

Wynajem!



Wynajem!

(9-?) **Sprzedaż na raty!**

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań

31(163-?) *Bronisław Dobrzański.*

„Ananas"

kalendarz humorystyczny.

(1-1) **45 cnt.**

„ANANAS" najwięcej ulubiony kalendarz humorystyczny, do nabycia w księgarni K. Bartoszewicza, Kraków, Sukiennice Nr. 27.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.